

POROZUMIENIE Z KE WS. SĄDÓW ZWIĘKSZA SZANSE POLSKI W WALCE PRZECIWIW NORD STREAM 2

O wpływie reformy sądownictwa w Polsce na rurociąg Nord Stream 2, niekorzystnym dla naszego kraju "ochłodzeniu" w relacjach Stanów Zjednoczonych z Unią Europejską oraz działaniach UOKiK wobec spółek zaangażowanych w realizację NS2 - mówi w rozmowie z Energetyka24 dr hab. Agnieszka Legucka, analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Jakub Kajmowicz: Na jakim etapie jest obecnie projekt Nord Stream 2? Pytam w kontekście szans jego ewentualne zablokowanie lub opóźnienie.

dr hab. Agnieszka Legucka: Projekt jest na etapie zbierania pozwoleń na budowę. Nierozłącznie wiążą się z nim kontrowersje, o których od dłuższego czasu mówi Polska i kraje bałtyckie. Pierwsza nitka, tj. Nord Stream 1, została wybudowana pomimo zgłaszanych uwag, w pewnym sensie przeszła bez echa.

Nadal nie ma zgody Finlandii i Danii na ten projekt. Kilka tygodni temu świat obiegła informacja, że rozpoczęła się budowa, niemniej jest to typowy fake news. Zarówno inwestorzy rosyjscy, jak i zagraniczni, nie zdecydowali się na budowę bez uzyskania wszystkich pozwoleń.

Jak Pani ocenia szanse, że któryś z krajów, które nie wydały jeszcze zezwoleń, może postąpić w sposób będący dla inwestorów niemiłym zaskoczeniem?

Myślę, że Duńczycy mogą zablokować zahamować tę inwestycję. Zmienił zresztą prawodawstwo w tym kierunku. Niemniej Rosjanie przygotowują się na taki scenariusz i mogą po prostu ominąć wody terytorialne Danii lub wymyślić inne sposoby "obejścia" tamtejszego prawa, tych ograniczeń.

Warto pamiętać w tym kontekście, że istnieją również inne instrumenty, które mogą pomóc w zablokowaniu tej inwestycji. Biorąc pod uwagę wysiłki Polski i państw bałtyckich, należy skupić się na zwiększeniu kosztów budowy Nord Stream 2 - politycznych, prawnych, ekonomicznych i wizerunkowych.

O ile Nord Stream przeszedł tak naprawdę bez większych kontrowersji w Europie Zachodniej, o tyle w związku z tym, jak obecnie postępuje Rosja na arenie międzynarodowej, koszty budowy NS2 znacznie się zwiększyły - przede wszystkim polityczne. Do tego dochodzą prawne instrumenty, także w Unii Europejskiej (tzw. dyrektywa gazowa). Kilka tygodni temu polski UOKiK wszczął postępowanie przeciwko Gazpromowi i pięciu międzynarodowym podmiotom odpowiedzialnym za finansowanie tego gazociągu - to jedno z narzędzi o charakterze wewnątrzprawnym.

Oczywiście możliwości zablokowania projektu na gruncie polskiego prawa nie są stuprocentowe. Niemniej, zwiększają koszty inwestycji, ponieważ pokazują, że nie jest inicjatywą typowo

ekonomiczną, nie napotykającą problemów – związanych m.in. także z konkurencją na rynku europejskim.

A jak ocenia Pani szanse na powodzenie działań podjętych przez UOKiK? Czy to może być realny „kij w szprychy” tego projektu? Czy raczej należy się spodziewać, że inwestorzy się wykaraskają?

Ten proces ma na pewno swoje plusy i minusy. Po pierwsze może wydłużyć lub odwlec w czasie budowę. Zwiększa również koszty wizerunkowe, po raz kolejny pokazując, że dochodzi do naruszeń zasad konkurencji, które zarówno dla UE, jak i Światowej Organizacji Handlu, są bardzo ważne. Po drugie, trzeba pamiętać, że to nasz instrument wewnętrzny, będący w gestii UOKiK, zaś organem kontrolującym są polskie sądy.

I tutaj dotykamy bardzo ważnej kwestii. Rosjanie będą oczywiście mówić, że Polacy mają problemy z praworządnością, a w dodatku są antyrosyjscy, więc próbują wykorzystać sądownictwo do uderzenia w Rosję. W związku z tym pierwszym krokiem, który powinniśmy podjąć jest załatwienie kwestii praworządności. Innymi słowy - kiedy negocjacje z Komisją Europejską zakończą się sukcesem to Rosjanie stracą ten element wizerunkowy. Będziemy mogli wykazać ponad jakąkolwiek wątpliwość, że jesteśmy państwem praworządnym, który nie używa sądownictwa, aby uderzać w rosyjskie projekty.

To jest rodzaj argumentów przemawiających do państw Europy Zachodniej. Jeśli potwierdzi to porozumienie z Komisją Europejską, to postępowanie wszczęte przez UOKiK może mieć podwójną siłę rażenia w sytuacji przekonania większości państw europejskich, że chronimy konsumentów przed rosyjskim monopolistą. .

Działania UOKiK zostały dostrzeżone w Rosji?

Postępowanie wszczęte przez UOKiK jest „słyszalne” w Rosji, bardzo mocno widać to było w tamtejszych mediach. Pisało się wówczas o tym, że Polacy rozpoczęli taki proces, widać, że „trochę” się przejęli.

Na zakończenie moje ulubione pytanie. Gdyby miała Pani pokusić się o procentowe określenie szans na zablokowanie lub opóźnienie tej fatalnej inwestycji?

Ciężko. Trzeba tutaj uwzględnić wiele czynników. Bardzo dużo zależy od relacji transatlantyckich. Jeśli będą one nadal bardzo ostrenapięte, a USA nałożą dodatkowo sankcje na europejskie podmioty zaangażowane w Nord Stream 2, to z naszej perspektywy będzie to oczywiście rozwiązaniem korzystnym, jednak w dłuższej perspektywie Rosjanie mogą ten fakt wykorzystywać i rozgrywać. Na przykład poprzez pokazywanie, że stoją po jednej stronie barykady z europejskimi "ofiarami" tych sankcji.

Gdybyśmy nie mieli problemu w relacjach transatlantyckich, to powiedziałabym, że sankcje wymierzone w NS2 są świetnym posunięciem. Natomiast z racji tych zastraszających się stosunków pomiędzy USA a Niemcami, Francją i Wielką Brytanią, paradoksalnie Rosjanie mogą skorzystać. Innymi słowy - sankcje na NS2 są dobre, ale ochłodzenie na linii USA - UE już nie, bo zostajemy jedyną „proamerykańską” wyspą. I nie ma wątpliwości, że w takiej sytuacji Niemcy będą musieli stanąć po stronie swoich przedsiębiorców.